

Od grudnia kolejna rewolucja w śmieciach. Kto zapłaci więcej?

data aktualizacji: 2020.10.15



Ryczałt za mieszkanie nie spodobał się mieszkańcom stolicy, więc radni przegłosują dziś opłaty za śmieci uzależnione od zużycia wody. Zdaniem ratusza tak będzie sprawiedliwie, ale już słychać głosy, że zmiana to nic innego jak kolejna duża podwyżka.

Prawie rok temu, w grudniu 2019 roku, radni miejscy przyjęli ryczałtowy system opłat za śmieci obowiązujący od marca. Jedno mieszkanie to 65 złotych opłaty, domy jednorodzinne płacą 94 złote. To rozwiązanie oburzyło sporą część mieszkańców stolicy, zwłaszcza tych samotnych. Ryczałt jest korzystny dla rodzin z dziećmi, ale dla seniorów i osób mieszkających w jedną lub dwie osoby jest niesprawiedliwy.

- Nie rozumiem dlaczego ja, emerytka mieszkająca sama, mam płacić tyle samo co czteroosobowa rodzina. Przecież produkuję mniej śmieci, niż oni - oburza się pani Marzena, mieszkanka osiedla Jary.

Podobne głosy wybrzmiewały m.in. na lutowym spotkaniu prezydenta Trzaskowskiego z mieszkańcami w hali UCSiR.

Projekt spadł, bo trwała kampania wyborcza

Władze stolicy zadeklarowały przeanalizowanie innej możliwości rozliczeń - stawki uzależnionej od zużycia wody. Powstał projekt uchwały, nad którą radni mieli głosować w połowie maja, ale sprawa

spadła z porządku obrad, bo radni Koalicji Obywatelskiej przestraszyli się tak wysokiej stawki w trakcie kampanii prezydenckiej, w której startował Rafał Trzaskowski. Uchwalono za to wyłączenie z miejskiego systemu odpadów produkowanych przez firmy, licząc, że stawka dla mieszkańców będzie mogła zostać obniżona.

Nadzieje te były płonne. Dziś radni znów będą rozpatrywać projekt uchwały zmieniającej ryczałt w opłatę uzależnioną od zużycia wody. I znów władze miasta zaproponowały stawkę 12,73 zł opłaty za każdy 1 metr sześcienny zużytej wody. Dokładnie tę samą, co w maju.

Powód? Rosnący cały czas minus w systemie gospodarowania odpadami. Ursynowski radny KO Maciej Wyszynski, członek komisji ochrony środowiska, nie pozostawia złudzeń: ta stawka nie zostanie przez większość w radzie miasta zmniejszona. Ustawa nakazuje bowiem, że system ma się bilansować, czyli opłaty mają pokrywać koszty.

- Utrzyma się, bo jest bardzo duży deficyt w gospodarce odpadami, ponad 500 mln złotych. Po zmianie stawek spadnie do ok. 100 mln - mówi radny.

Dzięki likwidacji ryczałtu deficyt zmniejszy się już w przyszłym roku do "zaledwie" 141 mln złotych. Wg wyliczeń miasta nigdy się jednak nie zbilansuje i co najmniej do 2030 roku będzie wciąż na lekkim minusie.

Dla większości podwyżka

Stawka budzi ogromne emocje. 12,73 złotych za każdy metr sześcienny zużytej wody wyliczono na podstawie danych GUS o średnim zużyciu wody przez mieszkańca Warszawy w 2018 roku. Oznacza to, że miasto przyjęło zużycie blisko 4 m. sześć. na mieszkańca w skali miesiąca. Szacunkowo więc, przy tym założeniu, nowe stawki za śmieci od 1 grudnia 2020 mogą wynieść:

- 1 osoba w mieszkaniu zużywająca 4 m³ wody w miesiącu - 50,92 zł - zyskuje ponad 14 zł
- 2 osoby zużywające 8 metrów sześć. wody miesięcznie - 101,84 zł - zapłacą więcej o prawie 37 zł
- 2 rodziców (po 4 m³) plus 2 dzieci (po 2 m³) - 152,76 zł - zapłaca więcej o ponad 87 zł

Ale podkreślmy - są to szacunki - każdy musi sobie wyliczyć sam nową wysokość opłat, na podstawie zużycia w swoim mieszkaniu lub domu. Informację taką mieszkańcy bloków mają na fakturach rozliczeniowych za czynsz, a właściciele domów - na fakturze od wodociągów. Miasto weźmie pod uwagę średnie miesięczne zużycie wody w ostatnich 6 kolejnych miesiącach przed miesiącem złożenia nowej deklaracji śmieciowej przez wspólnoty mieszkaniowe, spółdzielnie czy właściciele domów jednorodzinnych. Woda (ciepła i zimna razem) liczona będzie wg wskazań głównego wodomierza w nieruchomości. W blokach na lokatorów opłatę wyliczy administracja.

Biorąc pod uwagę szacunki miasta, nowe zasady naliczania opłat dla większości oznaczają podwyżkę. Oszczędzą tylko osoby samotne (ok. 15 złotych) lub gospodarstwa zużywające bardzo mało wody lub ją mocno oszczędzające. Rodziny trzy, czteroosobowe, które mają przeciętne zużycie wody, zapłacą nawet o 100 proc. więcej. A przecież wprowadzony w marcu ryczałt już był skokową podwyżką.

Miasto nie dotrzyło obietnicy

Przeciwko nowej stawce i uchwale w całości głosować będą radni PiS. Radny Michał Szpąderski z Ursynowa mówi, że miasto nie dotrzyło obietnicy.

- W trakcie kampanii zdjęło uchwałę, tłumacząc decyzję uchwałą rady w sprawie wyłączenia nieruchomości niezamieszkałych. Argumentowano wtedy, że obniży to koszt funkcjonowania systemu i pomoże ulżyć mieszkańcom. Okazuje się, że stawka, maksymalna możliwa, została utrzymana. Będziemy głosować przeciwko proponowanym uchwałom - deklaruje Szpąderski.

Większość w radzie ma jednak Koalicja Obywatelska i sprzeciw PiS niczego nie zmieni. Radnych KO przekonują argumenty władz stolicy o gigantycznym deficycie w systemie, który w obliczu kryzysu gospodarczego i obniżonych dochodów budżetowych trzeba zmniejszyć.

- Deficyt w gospodarce odpadami komunalnymi wywołany jest skokowym wzrostem kosztów odbioru i zagospodarowania odpadów w całym kraju - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Bo miasto od początku za rosnące stawki obwinia ustawy i rozporządzenia, które wprowadzono w 2016 i w 2019 roku czy drastyczny wzrost o 1000% opłaty środowiskowej w latach 2018-19. Zdaniem urzędników rozwiązania przyjęte przez ustawodawcę doprowadziły do rozregulowania rynku odpadów, za co ostatecznie płacą zwykli obywatele.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/od-grudnia-kolejna-rewolucja-w-smieciach-kto-zaplaci-wiecej,15789.htm>